

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

N^{ro}. 58.

Dnia 26. Listopada 1853.

Ludność monarchyi austriackiej w ogóle a szczegółowo Galicyi pod względem narodowości.

Ludność monarchyi austriackiej dzieli się na cztery główne plemiona, mianowicie: Sławian, Rumunów, (w obszerniejszym znaczeniu), Niemców i na plemiona azyatyckie, do których należą Madary, Żydzi, Cyganie i Ormianie.

Według obliczenia ludności w r. 1846 było w monarchyi:

Sławian	15,282.196
Rumunów	8,104.756
Niemców	7,917.195 i
Indywiduów należących do plemion azyatyckich	6,279.608
Ogółem	37,583.755

(włącznie z Krakowem, który w r. 1848 liczył 122.476 Polaków, 17.846 żydów i 400 Niemców.)

Na milion mieszkańców przypadało tedy:

Sławian	406 617,
Rumunów	215.645,
Niemców	210.655 i
Indywiduów należących do plemion azyatyckich	167.083

Podzieliwszy ludność monarchyi na dziesięć równych części, przypada z nich cztery na Sławian, a blisko po dwie na każde z innych trzech plemion.

Pod względem położenia geograficznego znajduje się plemię niemieckie na zachodzie (z wyjątkiem części południowej) i na południowym-wschodzie, rumuńskie na południowym-zachodzie i na wschodzie monarchyi, azyatyckie zaś w środku Węgier i w wschodniej części Siedmiogrodu; prócz tego rozszerza się plemię niemieckie i żydowskie sporadycznie prawie w całej monarchyi. Sławianie występują w dwóch głównych grupach, w północnej i południowej części monarchyi.

Północna grupa obejmuje większą część Czech, Morawii i Ślązka, całą Galicyę, zachodnią połowę Bukowiny, północne Węgry i nieznaczną część niższej Austrii, zaś południowa rozciąga się na południową część Karyntyi i Styryi, nieznaczną przestrzeń Friolu, prawie na całe wybrzeże (litorale), Krainę, część pograniczną Węgier między Raabą i Murą, Kroacyę i Sławonię, Dalmacyę, prawie całe pogranicze wojskowe, tudzież nieznaczną część Węgier nad południowym Dunajem, znacznieszą zaś w Województwie i w Banacie.

Północni Sławianie posiadają obszar 3,079 austriackich mil kwadratowych z ludnością 10,863.118 prócz 36.830 indywiduów tego plemiona (na 70 austr. milach kwadr.) rozprószonych po koloniach i na wyspach, żyjących między obcemi plemionami lub służących w armii; południowi Sławianie zajmują przestrzeń 1.432 austr. mil kwadr., na których mieszka 3,843.921 indywiduów, a do tych należy jeszcze doliczyć 206.327 rozprószonych (na 60 austr. m. k.) i wojskowych.

Północni Sławianie dzielą się na czeskie, polskie i ruskie, zaś południowi na słoweńskie, Kroacko-serbskie i bułgarskie plemię; ostatnie jednak w nieznacznej liczbie.

Rumuni dzielą się na włoskie i właściwe rumańskie plemię w ściślejszym znaczeniu.

W roku 1846 liczyło w monarchyi:

czeskie plemię	5,897.970 indywiduów,
polskie "	2,183.380 "
ruskie "	3,150.598 "
północ. sławiańs. plemiona ogółem	11,231.948 "
słoweńskie plemię	1,153.382 "
kroackie "	1,288.632 "
serbskie "	1,584.134 "
bułgarskie "	24.100 "
połud. sławiańs. plemiona ogółem	4,050.248 "
Sławianie ogółem	15,282.196 "

Przypada przeto na każde 100,000 Sławian, a 100,000 mieszkańców monarchyi:

z czeskiego plemienia	38.593	15.693	indywiduów
" polskiego "	14.288	5.809	"
" ruskiego "	20.616	8.383	"
" półn. sławiańskich plemion	73.497	29.885	"
" słoweńs. plemienia	7.547	3.069	"
" kroackiego "	8.432	3.429	"
" serbskiego "	10.366	4.215	"
" bułgarskiego "	158	64	"
" połudn. sław. plemion	26.503	10.777	"

Plemię polskie. Polacy zamieszkują zachodnią Galicyę jako Mazury (na płaszczyźnie) i Górale (w górach) tudzież wschodni Ślązk jako Lachy (*Wasserpöhlen*). Znajdują się także w nieznacznej liczbie na Bukowinie. W r. 1846 wynosiła ich liczba:

w Galicyi	1,994.802,
" Ślązku	146.878,
na Bukowinie	4.000,
w armii	37.700;

Ogółem 2,183.300.

Plemię ruskie. Rusini znajdują się jako Małorusini w wschodniej Galicyi, północno-wschodnich Węgrzech tudzież w zachodniej i północnej części Bukowiny, gdzie występują także jako Lipowanie i Huculi; oprócz tego noszą Rusini jeszcze kilka innych części lokalnych, częścią historycznie uzasadnionych nazwisk (j. t. Bujki, Lemki i t. d.). Także w niektórych miejscach Województwa serbs. żyją Rusini.

W roku 1846 liczone Rusinów:

w Galicyi	2,441.771,
na Bukowinie	180.417,
w Węgrzech	471.190,
w Województwie	7.120,
" e. k. armii	50.100,

Ogółem 3,150.598.

Galicya włącznie z W. księstwem krakowskiem liczyła w roku 1846:

2,441.771 Rusinów,
1,994.802 Polaków,
335.071 Żydów,
100.000 Niemców,
3.160 Ormian i
345 Słowaków,

Ogółem 4,875.149 mieszkańców,

tak, że na każde 10.000 przypadało:

5.000 Rusinów,
4.092 Polaków,
687 Żydów,
205 Niemców,
6 Ormian i
1 Słowak.

Galicya z Krakowem jest przeto sławiański kraj koronny, bo mało co nad $\frac{9}{100}$ części ogółu mieszkańców przypada na plemiona niesławiańskie; kraj ten liczy oraz względnie i absolutnie największą ilość Żydów (więcej niż $\frac{1}{9}$ części ludności żydowskiej całego cesarstwa i prawie $\frac{1}{100}$ części ludności Galicyi). Chociaż Żydzi w pojedynczych miejscach (n. p. w Brodach) stanowią większość lub przynajmniej znaczniejszą mniejszość ludności (tak n. p. w r. 1846 było we Lwowie 21.933 żydów) nie posiadają jednak wyłącznego terytorium i dodać jeszcze należy, że w znaczniejszej liczbie znajdują się na ziemi ruskiej, niż na polskiej. Również i Ormianie którzy w większej liczbie znajdują się we Lwowie, w Łyścu, w Sniatynie, Horodence i Kuttach nie mają osobnego terytorium, co tak-

ze da się powiedzieć względem Słowaków posiadających dwie kolonie Stanisławówkę i Rozankę (na północnym-wschodzie od Żółkwi) i także w Zeldcu obok Rusinów i Niemców mieszkają.

Polacy zajmują zachodnią część Galicji, zaś Rusini wschodnią, a San jest prawie linią pograniczną między obydwoma plemionami, chociaż z jednej strony dużą do sześciu mil szeroką przestrzeń wzdłuż karpata, aż blisko Popradu zajmują Rusini łącząc się z spółplemiennikami w Węgrzech, a z drugiej strony na wschód Sanu obszar obejmujący przeszło 100 austr. mil kwadratowych, zamieszkuje (aż na wschód pod Gródek) Rusini wspólnie z Polakami. Także w okolicy Lwowa, jest kilka czysto polskich i kilka rusko-polskich okręgów.

Główne terytorium polskie, stykając się na zachód z spółplemiennikami w Szlązku, na północ zamknięte granicą monarchii i przytykając do spółplemienników w Poznańskim i królestwie Polskim, graniczy na wschód z ruskiem i z mieszanem rusko-polskiem terytorium, na południe zaś z ruskiem w Galicji i w Węgrzech, a dalej na granicy ku Węgom z słowackiem.

Główne terytorium ruskie stykając się na zachód z polskiem i rusko-polskiem, na północ i wschód północny zamknięte granicą monarchii, graniczy na wschód i na południe z spółplemiennikami na Bukowinie i w Węgrzech, a ku stronie południowej częścią także z wołoskiem w Marmaroszy.

Niemcy rozprószeni są po całym kraju koronnym i żyją częścią nie pomieszani, częścią pomieszani z innymi plemionami tak w całych okręgach, jakoteż w pojedynczych miejscach. Najwięcej Niemców przybyło do Galicji pod panowaniem cesarza Józefa I. —

Trudno to bardzo oznaczyć szczegółowo granice terytorjów tych dwóch plemion głównych, gdyż przejście narzeczy powolnie następuje. Policzywszy jednak terytorium zajmowane wspólnie przez

obydwa plemiona do ruskiego, można odgraniczenie ich podać jak następuje:

Na południe od polskiej Piwniczki, gdzie Poprad przerzyna Karpaty, spada linia pograniczna obydwóch terytorjów na północ aż pod Stary Sącz, który leży po stronie polskiej i ciągnie się na północny wschód, gdzie raskie okręgi karpackie na wschód od polskich Gorlic najwięcej się rozszerzają. Ztamtąd podnosi się ku południowemu-wschodowi aż do polskiego Osieka, potem znowu o milę ku stronie południowej, a następnie prawie w prostej linii styka się z Jasielcem, poboczną rzeczką Wisłoki. Ztąd ciągnie się — okrążając polskie miejsca Rymanów i Nowotaniec, prawie w zupełnie północnym kierunku, zostawiając polskie miejsca Jąćmierz i Brzozów na zachodzie, a mieszany Dynów na wschodzie, ku polskiemu Jawornikowi, zkad okrążając małą aż prawie pod Przemysł dochodzącą przestrzeń terytorium polskiego ponad mieszanym Pruchnikiem; schodzi na granicę między Rzeszowskim i Przemyskim obwodem i ciągnie się tak aż popod Jarosław. Tu okrąży drugą nieznaczoną przestrzeń polskiego terytorium sięgającą po nad mieszane Radymno do Sanu, wstępuje znowu na granicę wspomnianych dwóch obwodów, tam gdzie ją przerzyna gościniec łączący polski Przeworsk i mieszany Jarosław.

Odgraniczone w ten sposób polskie terytorium językowe zawiera tylko dwie, a mianowicie nieznaczne blisko obok siebie leżące ruskie przestrzenie, jedną na wschód od Frysztaku, a druga na wschód od Strzyszowa. W zachodniej stronie wspomnianego przetłomu Karpat leży także mieszany kilka miejsc zawierający okręg językowy łączący się z ruskim terytorium w Węgrzech. Zresztą zajęte polskie terytorium tylko sporadycznie przez Niemców i Żydów.

(Dokończenie nastąpi.)

Wykaz produkcji i sprzedaży soli po baniach w Galicji i na Bukowinie.

(Ob. Nr. 2, 6, 12, 31, 33, 36, 40, 43 i 47 Dodat. tygod.).

Produkowano cetnarów:

I. W sierpniu 1853.		W sierpniu 1852.	
W Galicji . . .	51,807 ⁶⁶ / ₁₀₀	47,575 ³⁹ / ₁₀₀	
Na Bukowinie . . .	2,158 ²⁰ / ₁₀₀	3,175 ¹³ / ₁₀₀	
Razem . . .	53,966 ¹² / ₁₀₀	50,750 ⁵² / ₁₀₀	Cet.
W sierpniu roku 1853 w Galicji: więcej o: . . .	4,232 ²⁷ / ₁₀₀		
„ „ „ „ na Bukowinie mniej o: . . .	1016 ⁶⁷ / ₁₀₀		Cet.
II. W wrześniu 1853.		W wrześniu 1852.	
W Galicji . . .	45,687 ⁴⁹ / ₁₀₀	50,131 ⁴⁸ / ₁₀₀	
Na Bukowinie . . .	2,635 ⁴⁷ / ₁₀₀	2,501 ⁹² / ₁₀₀	
Razem . . .	48,322 ⁹⁶ / ₁₀₀	52,633 ⁴⁰ / ₁₀₀	
W wrześniu 1853 w Galicji mniej . . .	4,443 ⁹⁹ / ₁₀₀		
„ „ „ „ na Bukowinie więcej . . .	133 ⁵⁵ / ₁₀₀		

Przedano cetnarów:

W sierpniu 1853		W sierpniu 1852.	
W Galicji: . . .	47,093 ⁴⁵ / ₁₀₀	43,272 ³⁰ / ₁₀₀	
Na Bukowinie . . .	2,708 ⁷⁵ / ₁₀₀	2,775 ⁷⁰ / ₁₀₀	
Razem . . .	49,802 ²⁰ / ₁₀₀	46,048.	Cet.
W sierpniu roku 1853 w Galicji więcej o: . . .	3,821 ¹⁵ / ₁₀₀		
„ „ „ „ na Bukowinie mniej o: . . .	66 ⁹⁵ / ₁₀₀		Cet.
W wrześniu 1853.		W wrześniu 1852.	
W Galicji . . .	38,609 ⁴⁵ / ₁₀₀	38,508 ⁷⁰ / ₁₀₀	
Na Bukowinie . . .	2,372 ⁸⁵ / ₁₀₀	2,410 ¹⁰ / ₁₀₀	
Razem . . .	40,982 ³⁰ / ₁₀₀	40,918 ⁸⁰ / ₁₀₀	
W wrześniu 1853 w Galicji więcej . . .	100 ⁷⁵ / ₁₀₀		
„ „ „ „ na Bukowinie mniej . . .	37 ²⁵ / ₁₀₀		

Nauka ekonomii politycznej i jej przeciwnicy.

Przez T... z Gr. —

(Dalszy ciąg. Obacz N. 50, 51, 54, 56 i 57 Dodatku tygodniowego.)

W roku 1825 umarł zrujnowany przedstawiciel jednej z najstarszych i najbogatszych rodzin Francji, a nawet być może, potomek Karola Wielkiego — hrabia Saint-Simon, który w 17ym jeszcze roku swego życia, kazał się budzić słowami: „wstań, panie hrabio! wielkich masz czynów dokonać.“ Czyny te według swego celu istotnie były wielkimi i miały na widoku przetworzenie ludzkości pod względem religijnym, społecznym i gospodarczym. Religijną ideą Saint-Simona było, poddać dogmaty wiary i służby Bożej wielkiemu celowi najrychlejszego polepszenia losu, najliczniejszej a zarazem najbiedniejszej klasy ludności; ideą społeczną — podzielić całą ludzkość na trzy, na zasadach hierarchii oparte kategorie: przemysłowców, uczonych i artystów; wreszcie ideą ekonomiczną — urządzić administrację sił produkcyjnych, powierzono osobom z kategorii przemysłowców wybranym, ustanowić wynagrodzenie wyświadczonym usługom odpowiednie, wykorzystać próżniactwo przez zniesienie spadkowego prawa. — Myśli te Saint-Simon przekazał swoim uczniom, którzy z nich następujący utworzyli systemat.

Przy dzisiejszym ustroju społeczności, powiadają oni, tylko przypadek rozdziela bogactwa i kapitały; ztąd tyle nierówności, tyle nadużyć i niesprawiedliwości. Trzeba zatem bardziej rozumo-

we wyznać zasady. Znaną jest ich formuła: każdemu wedle jego zdolności i każdej zdolności w miarę dzieł przez nią dokonanych (*a chacun selon sa capacité, a chaque capacité selon ses oeuvres.*) W skutek tego żądają oni uchylenia wszystkich przywilejów, na mocy pochodzenia udzielanych, a zatem zniesienia dziedzictwa, największego przywileju, który wszystkie inne w sobie zawiera. Tym sposobem cała własność prywatna przejść winna w ręce państwa. Małżeństwo nadal pozostaje; ale kobieta we wszystkim równa jest mężczyźnie i związek rozrywa się z woli małżonków; wychowanie dzieci powinno być wspólne. Cała władza w państwie tak świecka jakoteż i duchowna należy do najwyższego ojca (*Pere supreme*) którego wybierają, czyli raczej według ich wyrażenia, on sam się osadza (*se pose*), na mocy otrzymanego poświęcenia z góry. Jest on koniecznie najzdolniejszą i najbardziej sympatyczną ze wszystkich istot żyjących. Samem wejrzeniem i jakoby z natchnienia, ten zakon żywy (*le loi vivante*) oznacza stopniowanie powołań, hierarchję zdolności i takse wynagrodzeń. On sam wybiera swoich doradców, którzy pomagają mu w wyborze drugorzędnych naczelników i tak dalej schodząc do mianowania osób dla najniższych robót przeznaczonych. Najwyższy oj-

ciec zarządza także całym majątkiem, jaki drogą spadku otrzymuje. Ziemia oraz wszelkie narzędzia do pracy potrzebne, jednym słowem kapitały rozdają się tym, którzy najwięcej są usposobieni do użycia ich z korzyścią; zamiast rolników, przemysłowców, kupców, powinni być urzędnicy ziemiaństwa, przemysłu i handlu; każdy z nich pobiera zapłatę odpowiednią pracy — i emeryturę, kiedy już dość długo pracuje.

W kilka lat po śmierci Saint-Simona, przez ulice Paryża chodził do pewnego domu, człowiek lat już podeszłych — i w takowym codziennie, o stałej godzinie, oczekiwał tak zwanego przez się kandydata t. j. kogokolwiek, któryby mu przyniósł milion dla doświadczenia w praktyce jego nauki: Tym człowiekiem był Karol Fourier, który przez lat już trzydzieści, piastował w swej głowie nowy urząd społeczeństwa ludzkiego. Oto główne jego rarysy.

Jak w świecie materialnym siły, tak w świecie duchownym namiętności łączą się w jeden wspólny kierunek, który nazwać można przyciąganiem (attraction). Różnica pomiędzy złem i dobremi skłonnościami istnieje tylko w ludzkim mniemaniu — i jeżeli teraz namiętności rodzą zło i nieporządek, powodem tego są nie same namiętności, ale raczej ta sfera, pośród której one działają t. j. był społeczny. Zadanie przeto na tem zależy, ażeby taki urząd wynaleść, przy którym obok zaspokojenia wszystkich namiętności, skierować-by je można, jako pomoce do zachowania ogólnego porządku. Taki urząd zaprowadziłby na ziemi królestwo powszechnej harmonii.

Ażeby dojść do tak zupełnego i harmonijnego zaspokojenia wszystkich namiętności, człowiek z jednej strony musi zbliżyć się do istot mu podobnych, żyć razem z nimi — z drugiej zaś przez pracę uczynić posłusznym swej władzy świat materialny. Zasadą przeto każdego racjonalnego urzędu społecznego powinno być przeznaczenie ludzi według ich namiętnej skłonności do osób i rzeczy, to jest: odpowiednio wrodzonemu usposobieniu, które jedno ku drugiemu pociąga, i które skłania do wyboru przed wszystkimi innymi pewnego rodzaju czynności; słowem potrzeba wprowadzić sympatyę do wszystkich towarzyskich stosunków i pracę powabną uczynić; albowiem dla pracy dwa istnieją prawa: prawo przymusu, które ludzka ciemnota utworzyła — i prawo pociągu, które Bóg ustanowił. Ztąd okazuje się niezbędna potrzeba, jako zewnętrzny warunek harmonijnego życia, nagromadzenia w jednym miejscu oraz wspólnej pracy, pewnej liczby osób, której *minimum* oznacza się koniecznością podziałów zastosowanych do rozmaitych gałęzi ludzkiej pracy — *maximum* zaś zawisłem jest od przestrzeni ziemi, jaka dogodnie około jednego przemysłowego centrum może być uprawiona.

Według Fourier'go, potrzeba od 1,500 do 1800 ludzi na powierzchni jednej francuskiej mili kwadratowej, ażeby utworzyć falangę (*phalange*), t. j. jednostkę, zasadniczy element towarzystwa harmonijnego, która powinna zastąpić gminę wiejską dzisiejszego urzędu. Cała ta falanga obowiązana jest mieszkać w jednej ogromnej budowli — falansterze (*le phalanstere*) i mieć wspólne zakłady gospodarcze. Jedno obszerne wspólne gospodarstwo (*societaire*) zamiast 400 lub 500 oddzielnych małych gospodarstw, powiększy niezmiernie zaspokojenie potrzeb, jakie dostarczyć może pewna liczba produktów. Czteryście n. p. kuchni, zastąpione będą przez jedną piękną i obszerną kuchnię, gdzie osoby obdarzone szczególną do sztuki kucharskiej skłonnością, będą w wielkich ilościach przygotowywać żywność dla wszystkich mieszkańców falansteru; nie trudno pojąć, jak ogromna oszczędność okaże się w rezultacie — oszczędność, powtarzająca się i na wszystkich innych przedmiotach gospodarstwa. Jednocześnie zarazem i ilość produktów nieskończenie wzrośnie, jeżeli tylko pracę potrafimy uczynić pożyteczną. A w falansterze będzie ona nader powabną — i przejdzie w zabawę. Mianowicie zaś z powodów: 1) że praca nie będzie przymusową lecz zupełnie dowolną, jako zaspokojenie naturalnego pociągu do czynności; 2) że produkować będą nie w nudnej samotności, ale w przyjemnym towarzystwie osób z sobą sympatyzujących, którzy wzajemnie się zachęcają emulacją i ogólnym entuzjazmem; 3) że praca nie będzie tak nużąca w skutek jednostajności roboty, lecz przeciwnie zupełnie nieznośną z przyczyny ciągłej zmiany zatrudnień, z których każda nie powinna trwać dłużej nad dwie godziny. —

Ogromna masa produktów, jaka będzie owej pracy przyjemnej owocem, powinna rozdzielić się odpowiednio do kapitału pracy i talentu. Przedewszystkiem wydzieliła się to, co należy każdemu z tych trzech działaczy produkcji — a mianowicie z 12 części, 4 na kapitał; 5 na pracę i 3 na talent. Potem odbywa się podział między pojedynczymi osobami. Z $\frac{4}{12}$ części przynależnych kapitałowi, udział

każdego odpowiada wartości należących doń akcyi, albowiem w falandze są tylko akcyonariusze: wszyscy właściciele ziemi i kapitałści powinni zrzec się swych posiadłości i kapitałów, w zamian zaś za nie otrzymują akcyę, które mogą przechodzić od jednej osoby do drugiej i są podzielone na 10 frankowe kupony tak, że każdy z łatwością może pobierać procenta od swych oszczędzonych kapitałów. —

Wynagrodzenie za pracę jest rozmaite, stosownie do tego, jakiego rodzaju są jej wyroby: niezbędnne, pożyteczne lub tylko przyjemne. W ostatnim przypadku płaca jest najniższa, za pracę pożyteczną płaci się więcej, a najwięcej za pracę niezbędną; powodem tego, że roboty konieczne prawie wszystkie nie są przyjemne — chcąc je przeto pożytecznymi uczynić, należy większe korzyści do nich przywiązać. Ta teoria równowagi przypada na korzyść biedniejszej klasy. Oprócz tego, każdy na wszelki wypadek jest zabezpieczony pod względem rzeczy niezbędnych. — Albowiem jako członek falangi, ma prawo do *minimum* wszystkich rzeczy potrzebnych, nawet wtedy, kiedy nie chce pracować, co jedynie z przyczyną utraty zdolności może mieć miejsce.

Wynagrodzenie za talent oznacza się w miarę stopnia, jaki każdy w hierarchii obowiązków zajmuje, a który utrzymuje się na mocy wyboru. Tylko geniusze, dobroczyńcy ludzkości, wyłączeni są spod tego prawa: wysokość wynagrodzenia dla nich oznacza sąd przysięgłych, który się w stolicy świata zgromadza. Wyobraźcie sobie iż przed ów sąd przychodzi Jaquart z swoim warsztatem, Wate z maszyną parową, Newton z teorią ciężkości, Corneille z najlepszą ze swoich tragedyi; natychmiast oznacza się suma, jaką każda falanga wnieść powinna. Niechaj ta suma nie przewyższa 5 franków; ale pomnożona przez 500,000 falang całego świata uczyni 2½ miliona franków.

Wychowanie w falansterze od samego urodzenia powinno być wspólne. Małżeństwo może być wyłącznym, ale też powinno być i rozwiązywanem natychmiast, kiedy małżonkowie już w niem więcej szczęścia nie znajdują. W ogólności, podług Fourierystów, człowiek upadł tak nisko, iż nie należy mu od razu dozwalać zupełnej swobody w miłości, i małżeństwo w tym stanie, w jakim się dziś znajduje, do tej chwili musi być jeszcze zachowane, dopóki ród ludzki przez kilka pokoleń nie ulegnie zupełnemu przeobrażeniu. — Zresztą, zasadniczą jednostką falangi stanowi nie familia, ale grupa z 7 lub 9 osób składająca się. Tworzy się ona sama przez się na mocy wzajemnej dusz sympaty — i zostaje pod zarządem naczelnika przez członków wybieranego. Od 24 do 32 grup stanowi seryę, której zwierzchnik podobnie jak w grupie jest wybieralnym. W ten sposób ustanawia się zarząd falangi, której rządca nazywa się unarch. Taką samą hierarchia zachowuje się i zewnątrz falangi: duarch zawiaduje czterma, tetrarch 48a falangami i tak dalej do omniarcha, który jest rządcą całej kuli ziemskiej. Tron każdy zajmuje para — mężczyzna i kobieta, którzy jednak innych mogą nie mieć z sobą stosunków, oprócz tych, jakie z ich wynikają urzędów.

Jak grupy łączą się w serye, a serye w falangi — tak samo i między pojedynczymi falangami tworzy się związek wzajemny na zasadzie korzyści ogólnej. Zewnątrz falang będą urządzone obszerne zakłady, ogólne, przemysłowe i naukowe zakłady, pomniki sztuk. Potem niewielkie miasta, jako wspólne falang ogniska powstaną, a dalej jeszcze główne miasta prowincyi i państw, wreszcie stolica całego świata, dla której miejsce Fourier przy Bosforze naznacza. — Armie przemysłowe, po całej rozprószonej ziemi, olbrzymie uskutecznią będą roboty i cudów sztuki dopełniać; szybkość komunikacyi całą kulę ziemską w ojczyznę ludzi zamieni. Ale i ziemia, przy nowym porządku zmieni swoją postać. Pułki harmonii (*les armées d' Harmonie*) bezludne góry lasami pokryją, podbiegunowe strony zakwitną i staną się zamieszkanymi, albowiem pod biegunem północnym utworzy się wieniec zorzy północnej, który światło i ciepło rozlewać będzie; zmienią się własności całej atmosfery; nie będzie już zwierząt szkodliwych — a najdziksze posłuszne będą głosowi ludzkiemu. Najbardziej jednak udoskonali się rasa ludzka: ciała jej i piękność rozwiną się niezwykle.

Oto harmonijny urząd społeczeństwa, o którym biedny Fourier całe życie marzył, mając niechybną nadzieję wprowadzenia takowego w wykonanie. W zupełnej sprzeczności z tym światem czarujących mamideł zostaje grube barbarzyństwo komunizmu. W szczegółach nauka ta przedstawia mnóstwo odcieni, jak tego najlepiej dowodzą, oprócz systematu anglika Owena i komunistów niemieckich, szczególne nazwy różnych sekt we Francyi, jakoto: egalitaryszów, fraternitaryszów, humanitaryszów, unitaryszów, komu-

nistów, komunionistów, komunistów, racjonalistów. W istocie swej jest to zawsze jedno i toż samo: wspólna praca, ogólność majątku, wspólność zón, ogólne wychowanie, życie wspólne; każdy pracuje dla społeczeństwa i od niego odbiera wszystko, co mu jest potrzebnem. Dwie główne jednak formy w komunizmie rozróżnić się dadzą. W jednej równość przemaga, członkowie towarzystwa we wszystkim równi być powinni, dla wszystkich jednakowa ilość pracy i jednakowy udział w produkcji (Babeuf, Darthé, Buonarotti, Cabet, Weitling). W drugiej dowolność znowu panuje. Każdy powinien tylko z własnej chęci, bez użycia zewnętrznego przymusu pracować równie jak i używać w miarę potrzeb naturalnych bez wszelkiego ograniczenia. (Dezormy Villegardelle.)

Z tego krótkiego przeglądu nauk socjalistów, okazuje się, że ich elementarne zasady nie odnoszą się wcale do nauki gospodarstwa krajowego. Być może, iż pierwotnym ich powodem było nieszczęśliwe położenie klas robotniczych, celem jednak widocznym jest przetworzenie zupełne społecznego porządku, i wyraźnie — organizacja pracy oznacza u nich po większej części organizację to-

warzystwa. Kwestya ta atoli stanowi przedmiot filozofii prawa i nauk politycznych w obszernem znaczeniu. Ekonomia polityczna bierze ją w takim stanie, w jakim nauki ją postawiły — i zastanawia się nad gospodarstwem narodowem, które rzeczywiście istnieje przy pewnych uznanych za konieczne warunkach, jakim jest naprzykład prawo własności. Wszystkie zaś teorye, które tych warunków nie przyjmują, są dla niej zupełnie obojętne, i bardzo naturalnie, iż ona je lekceważyła, jako mamidła wyobraźni, żadnego związku z nauką nie mające. Ganić ją za to byłoby również niesprawiedliwym jak obwiniać nauki przyrodzone, że one wiedzieć nawet nie chcą o wieńcu zorzy północnej, który klimat stref podbiegunowych zmieni, o wodzie morskiej, która przemieni się w lemoniadę, o wielorybach, które w braku przyjaźnego wiatru unosić będą okręta, i o wielu innych mrzonkach Fourier'go. Gdyby udało się socjalistom wprowadzić w wykonanie wynaleziony przez nich porządek społeczny, wówczas zmieniłaby się i nauka: zajmowałaby się ona temi objawami jakieby przy nowych warunkach wynikły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dobczyce. R. 1340. 1494. 1530 i 1578.

Potwierdzenie ponowionych poprzednio przywilejów na wolność od ceł i inne prawa.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 57 Dodatku tygodniowego.)

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos **Joannes Albertus** Dei gratia Rex Poloniae, necnon terrarum Cracouiae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, supremus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae(ue) Culmen(sis), Elbingen(sis) Pomeraniae dominus et heres. Significamus tenore praesentium quibus expedit uniuersis p(raese)ntibus et futuris harum notitiam habituris. Quomodo reuoluentes in animo fidem et constantiam famosoru(m) Ciuiu(m) de **Dopschieze**, qua nobis et praedecessoribus nostris in assecuratione Regni Poloniae semper adhaeserunt: attendentes etiam eorundem iustam petitionem qua nobis humiliter supplicarunt, quatenus iura eor(um) libertates et i(m)munitates literas et priuilegia eorum Ecclesiastica et secularia, quarum semper in pacifica possessione et usu confirmare et roborare dignaremur. Nos itaq(ue) eorum petitioni tanquam iustae et rationi consonae auentes, praesertim cum in se eorum augmenti praeferat conditionem. Ipsis de certa scientia et deliberatione sufficientissima praehabita animo beniuolo et uoluntate nostra ultronea. Eadem ipsa iura, libertates, et i(m)munitates, literas et priuilegia Ecclesiastica et secularia, quae a Ser(enissi)mo genitore nostro felicis memoriae, et a caeteris Regibus, Principibus et dominis praedecessoribus nostris Regni Poloniae ueris et legitimis haeredibus, super quibuscunq(ue) bonis et libertatibus habere dinoscuntur, et habent, sub quibuscunq(ue) datis in uita sua aut eorum iuste et legitime emanatas, libertates et i(m)munitates spirituales et seculares in se continentes, et quas hic habere uolumus pro insertis. In omnibus earu(m) punctis positionibus, conditionibus, articulis, et clausulis uniuersis, ratificamus, inuamus, approbamus, et p(raese)ntis scripti patrocinio confirmamus. Decernentes ipsa robor obtinere, firmitatis iuxta praefatoru(m) libertatum et i(m)munitatu(m) continentiam et tenorem. Promittimus insuper uerbo nostro Regio et p(raese)ntibus spondemus. Ead(em) ipsoru(m) iura, libertates, i(m)munitates literas priuilegia per omnia rata atq(ue) grata habere et inconcusse inuiolabil(i)l(i)te(r)q(ue) obseruare et satisfacere in effectu. harum quibus sigillum nostru(m) est appensum testimonio literarum. Act(um) **Cracouiae** feria sexta proxima post festu(m) sancti Bartholomei ap(osto)li. Anno domini **Millesimo, quadringentesimo, nonagesimo quarto**. Regni nostri anno secundo. P(raese)ntibus Reueren(dissimo) in Christo patre domine Andrea Rosa Archiep(iscop)o Leopoliensis, necnon Mag(nificis) et Generosis Petro de Curosuanki Thezaurario Regni et Cracouien(sis), Petro de Vissnieze Regni nostri Marschaleo et Scepusien(sis) Capitaneis. Petro Mischkowskj Castellano Vielunen(sis), Janusio de Borzischouicze Succamerario Chelmen(sis), Joanne de Tharnow Dapifero Curiae nostrae et alys Dignitarijs, Consiliarijs et Curiensibus nostris testibus circa praemissa. Dat(um) per manus Venerabil(is) Gregory de Lubranecz Scarbimirien(sis) et sancti Floriani Ecclesiar(um) Praepositi Regni nostri Vice Cancellary sincere nobis dilecti.

*W imię Pańskie amen. Na wieczną rzecz pamiątkę. My Jan Olbracht z Bożej łaski Król Polski tudzież ziem krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, Najwyższy Książę Litwy, Rusi i Prusa Chelmska, Drążna i Pomorza Pan dziedziczny. Oznajmujemy osnową niniejszego wsem w obec będącym i potomnym, którym się przyda lub do których wiadomości to dojdzie: Jako pamiątki na wierność i stateczność, które Nam i Poprzednikom Naszym przy osiągnięciu korony polskiej wždy okazywali Sławetni Mieszczanie **dobczyccy**, i względni na słuszną ich prośbę w uniżoności do Nas wniesioną o łaskawe potwierdzenie i umocnienie wszystkich wolności i swobód, dowodów i przywilejów tak kościelnych jako i świeckich, w których nienaruszonym posiadaniu i używaniu zawsze zostawali, przychylając się do tej ich prośby jako słusznej i z rozsądkiem zgodnej, zwłaszcza, gdy zamiarem jej polepszenie stanu, z pewnej wiedzy i po dostatecznej rozwadze, z łaskawości i dobrej woli Naszej prawa, wolności i swobody, listy nadawcze i przywileje kościelne i świeckie, które od szczęsnej pamięci Najjaśniejszego Rodzica Naszego, tudzież od innych Królów, Książąt i Panów, Poprzedników Naszych w królestwie polskiem, prawdziwych i prawowitych Dziedziców na jakiegokolwiek dobra i swobody, w którejkolwiek formie życia ich sobie dane, zwolnienia i wyjątki duchowne i świeckie w sobie obejmujące, a które jakoby tu przytoczone uważać chcemy, mieć mogą i mają, — we wszystkich szczegółach, zdaniach, warunkach, rozdziałach i zastrogach uznajemy, ponawiamy, uchwalamy i niniejszem pismem ochronczem potwierdzamy z tem postanowieniem, iż według treści i osnowy przerzeczonych wolności i wyjątków stałą wagę mieć będą. Nadto słowem Naszem królewskiem przyrzekamy i niniejszem zaręczamy, iż wszystkie prawa, wolności, swobody i pisma dowodowe ich w całkowitości na uwadze i względzie mieć, niesłomnie i nienaruszenie zachowywać i wykonywać będziemy. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Działo się w **Krakowie**, piątku następnego po uroczystości świętego Bartłomieja Apostoła, lata Pańskiego **Tysiąc Czteryśtu Dziewięćdziesiątego Czwartego**, Królowania zaś Naszego w lecie wtorem, w przytomności Przewielebnego w Chrystusie Andrzeja Rosy Arcybiskupa lwowskiego, tudzież Wielmożnych i Rodowitych Piotra z Kurozwek Skarbnika koronnego a krakowskiego, Piotra z Wiśnicz Marszałka korony Naszej a spizkiego Starostów, Piotra Myszkowskiego Kasztelana wieluńskiego, Janusza z Borzyszowie Podkomorzego chelmskiego, Jana z Tarnowa Stólnika nadwornego, także innych Dostojników, Rad i Dworzan Naszych obecnych przytem świadków. Dano przez ręce Czcigodnego Grzegorza z Lubrańca skarbmimirskiego i przy świętym Floryanie Proboszcza Podkanclerzego koronnego szczerze Nam miłego.*

(Dokończenie nastąpi.)